OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Dziś pełna tabela loterji

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

zł. 1·95 odbiorem w administracji

KUPON 12 maja 1935 r.

10 gr.

Rok V. | Kraków, poniedziałek 13 maja 1935 r | Nr. 131

Minister Laval w Warszawie

O czem rozprawiano w ciszy gabinetów ministerjalnych

„Pragniemy pokoju" oto słowa ministra Lavala

Przebywający od wczoraj po południa minister spraw zagranicznych Francji p. Laval składał w godzinach przedpołudniowych wizyty oficjalne.

Pierwszą taką wizytę p. Laval złożył p. premjerowi Sławkowi. W jakiś czas potem p. premjer rewizytował p. Lavala w hotelu Europejskim. Rewizytował również wysokiego gościa minister spraw zagranicznych p. Beck.

W południe min. Laval przybył do gmachu ambasady francuskiej, gdzie przyjął licznie zgromadzonych przedstawicieli kolonji francuskiej w Warszawie.

O godz. 1-ej min. Laval przyjęty został na audjencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku.

Po audjencji Pan Prezydent podejmował min. Lavala śniadaniem, w którem m. in. wzięli udział p. premjer Sławek, min. Beck, ambasador Laroche z małżonką, oraz wielu innych.

Popołudniu kontynuowane były dalsze rozmowy pomiędzy ministrem Beckiem a min. Lavalem.

Wieczorem w gmachu ambasady francuskiej odbył się obiad, na którym wygłoszone zostały przemówienia o charakterze politycznym. W godzinach wieczornych ukazał się komunikat oficjalny o przebiegu rozmów warszawskich.

Wyjazd p. min. Lavala, jak wiadomo, nastąpić ma dziś do Moskwy.

PARYŻ. Prasa francuska w specjalnych artykułach i korespondencjach z Warszawy omawia obszernie wizytę ministra Lavala.

Specjalny korespondent Havasa donosi z Warszawy, iż wymiana poglądów między ministrami Beckiem i Lavalem może tylko wzmocnić wrażenie wzajemnego zaufania, które obaj ministrowie wypróbowali, zwłaszcza po swych ostatnich spotkaniach w Genewie.

Min. Laval nie przyjeżdża do Warszawy, aby podpisać jakikolwiek układ, lub nawiązać jakiekolwiek rokowania. Min. Laval przybył do Warszawy, aby omówić pewne wydarzenia dyplomatyczne, zrealizowane w ciągu ostatnich tygodni, lub które są w trakcie przygotowań. Przedmiotem rozmów będzie również dokładne wyjaśnienie układu francusko-sowieckiego i rozproszenie wszelkich nieporozumień co do stosunków francusko - polskich.

Omówione będą również rokowania w sprawie paktu naddunajskiego. Obaj ministrowie zechcą również niewątpliwie przejrzeć całość spornych problemów, których przyszłe rozwiązanie przyczyniłoby się do ugruntowania zaufania w Europie.

„Le Petit Journal" zwraca uwagę na krytyczny stosunek, panujący w Polsce wobec układu francusko - sowieckiego. Prasa polska podkreśla, że tekst umowy — to jedna strona, a duch umowy, który może zmienić jej stosowanie — to druga strona zagadnienia.

W Warszawie podkreślają, iż warunki geograficzne nakazują Polsce wyjątkową ostrożność w polityce.

RZYM. (PAT). „Giornale d'Italia", omawiając w korespondencji z Paryża, wyjazd min. Lavala do Warszawy, wyraża opinję, że minister zabiegać będzie w Warszawie o przystąpienie lub poparcie Polski dla paktu naddunajskiego.

„Popolo d'Italia" sądzi, że min. Laval nie będzie szczędził w Warszawie wysiłku, aby rozproszyć nieporozumienia, jakie powstały między Polską a Francją.

PARYŻ. (PAT). Wczoraj wieczorem radjostacje paryska, tuluska i lyońska ogłosiły następujące oświadczenie ministra Lavala:

Po przybyciu do Warszawy i przed udaniem się do Moskwy, uważam za użyteczne przypomnieć, że wizyty moje mają na celu ułatwienie organizacji zbiorowego bezpieczeństwa w Europie wschodniej. działalność dyplomatyczna rządu francuskiego nie ma bowiem innego zadania, jak tylko dopomóc do niezbędnego zbliżenia pomiędzy narodami.

Nasza polityka nie jest zwrócona przeciwko komukolwiek. Nasze wysiłki zmierzają — naodwrót — do pozyskania wszystkich bez żadnych wyjątków rządów dla wspólnej akcji na rzecz konsolidacji pokoju.

Komuniści uciekają w popłochu

SZANGHAJ, (PAT). Po wielkich sukcesach w prowincji Weiczau, skąd wypędzono komunistów z wielkiemi dla nich stratami, i po przeprowadzeniu doniosłych reform, marszałek Czang-Kai-Czek odleciał do Hunnan, gdzie zgotowano mu gorące przyjęcie.

Wizycie tej przypisują duże znaczenie dla sprawy zjednoczenia prowincyj chińskich. Zwycięstwo marszałka Czang-Kai-Czeka podniosło znacznie prestige rządu nankińskiego.

Dzieci — kaleki manifestują

ku czci króla angielskiego, Jerzego V

LONDYN, (PAT). Wczoraj rano do śródmieścia Londynu przybyło 70 tys. dzieci, wśród których znajdowało się 1800 kalek. Na życzenie króla zarezerwowano dla nich trotuary i trybuny.

Ten tłum dzieci pragnie ujrzeć dostojnego jubilata, gdy przejeżdżać będzie w towarzystwie królowej w godzinach popołudniowych do merostwa Merylebone, gdzie przyjmie merów londyńskich.

Każde dziecko ma tabliczkę z numerem na wypadek zagubienia się. Dla ochrony i porządku delegowano dodatkowo 7 tys. policjantów, grono lekarzy i pielęgniarek oraz ambulanse.

W orędziu jubileuszowem do dzieci król Jerzy V oświadczył, że są one spadkobiercami wielkiej przeszłości i że przyszłość należy do nich. Król pokłada w dzieciach całe swe zaufanie.

Manifestacja ma na celu wykazanie, iż dzieci pragną być godnemi swej spuścizny.

Upały sieją śmierć i zniszczenie

TEL AVIV, (PAT). Gorący wiatr, który w ciągu trzech dni wiał nad Palestyną, podnosząc temperaturę, jak już donosiliśmy, do 54° C. w cieniu, wywołał kilka wypadków śmiertelnego porażenia. Pozatem padło z gorąca około 400 sztuk wielbłądów i osłów.

W Tel-Avivie zdarzyły się liczne wypadki omdlenia, szczególnie wśród kobiet, pozatem odczuto brak wody szczególnie na wyższych piętrach domów. Produkty mleczne ulegały zepsuciu.

**

Donoszą z Bazry w Iraku o pojawieniu się ogromnych mas owadów, dotychczas nierozpoznanego gatunku, które niszczą palmy daktylowe. Zniszczyły one dotąd ok. 300.000 palm, co powoduje dużą klęskę, gdyż daktyle są głównym artykułem eksportowym Iraku. Rząd wysłał specjalną ekspedycję dla zwalczania tej plagi.

Rozpędzony samochód wpadł na dom

Kilka osób odniosło rany

Przed południem wydarzyła się na szosie pod Poznaniem, koło Szreniawy, poważna katastrofa samochodowa.

Mianowicie jadący ku Poznaniowi samochód osobowy, chcąc wyminąć drugi wóz jadący w przeciwnym kierunku, a zauważony dopiero w ostatniej chwili z powodu tumanów kurzu na drodze, wjechał z wielkim impetem z szosy na dom, znajdujący się tuż przy drodze.

Wskutek zderzenie z domem samochód został zupełnie rozbity, a z pośród pasażerów 2 osoby odniosły bardzo ciężkie rany, tak że musiano je przewieźć do szpitala w Poznaniu, dwie zaś wyszły z katastrofy z lekkiemi kontuzjami.

OD ŚWITU DO NOCY

Na terenie zakładów „Texas Oil Company" w Chinach wybuchł pożar cysterny, wskutek czego nastąpił wybuch, który spowodował śmierć 10-ciu chińczyków.

*

W fabryce artykułów farmaceutycznych w Saragosie wybuchł pożar, który zniszczył całkowicie urządzenia fabryczne. Straty wynoszą przeszło miljon pesetów.

Proces o szmugiel w wagonach

pociągów międzynarodowych

Doręczony został akt oskarżenia w wielkiej aferze szmuglerskiej ujawnionej w pociągach kursujących na szlakach międzynarodowych. Jesienią r. ub. warszawska straż graniczna wpadła na trop bandy, która działała w porozumieniu z niższymi funkcjonarjuszami wagonów międzynarodowych.

Na czele bandy stał „nansenowiec" Jakób Stesin z żoną. W skład jej wchodzili pozatem obywatel francuski Grunberg, międzynarodowy przemytnik Tarapani i wydalony obecnie ze służby konduktor Michalczyk. Stesin i Tarapani uciekli zagranicę i są ścigani listami gończemi.

Przemyt odbywał się w sposób dość pomysłowy, albowiem jedwab, modele sukien, pończochy jedwabne i t. d. ukrywano w buforach i harmonjach łączących wagony pociągów pospiesznych. W ten sposób zdołano przemycić towary blisko 300.000 złotych.

Proces bandy przemytniczej wyznaczony został w wydziale IV karno - skarbowym Sądu Okręgowego na dzień 3 czerwca r. b.

Emisja dwóch serji

Pożyczki Inwestycyjnej

Z uwagi na to, że w subskrypcją Pożyczki Inwestycyjnej przekroczyła cyfrę 200.000.000 zapadła decyzja emitowania Pożyczki w dwóch serjach. Wszyscy subskrybenci, którzy podpisali pożyczkę na kwoty przewyższające 100 zł. otrzymają przy rozdziale świadectw tymczasowych numery z obu serji, tak aby mogli oni uczestniczyć we wszyskich losowaniach nowej premjówki. Losowań tych będzie z powodu wypuszczenia nowej serji 6 rocznie t. j. 3 dla każdej serji w odstępach dwumiesięcznych poczawszy od dnia 1 września r. b.

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przystąpiła już do druku świadectw tymczasowych dla subskrybentów. Świadectwa te odpowiednio do otrzymanych zgłoszeń wypuszczone będą w ilości blisko 2.400.000 sztuk, wartości 100 złotych każde.

Straszny wypadek w kopalni

AMSTERDAM. (PAT). W jednej z kopalń w miejscowości Eysden (połudnowy Limburg) zerwała się winda, w której znajdowało się 40 górników. 14 z nich odniosło ciężkie obrażenia, tak iż musiano ich odwieźć do szpitala.

Oferta na dostawę krwi ludzkiej

Jedna z większych wytwórni warszawskich specyfików lekarskich otrzymała niedawno ofertę z zagranicy, mianowicie, z jednego z sąsiednich krajów w sprawie dostawy większej ilości suszonej krwi ludzkiej.

Z taką ofertą dotychczas jeszcze się nie spotykano. Powstaje kwestja skąd sąsiad Polski czerpie ludzką krew. Czyżby w tym sąsiednim kraju istniały specjalne zakłady pobierania krwi z organizmów ludzkich.

Ofertę odrzucono.

Zniżka do kin: „Adria", „Atlantic", „Świt" lub „Bagatela" dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"

P. Goss uszkodził p. Rabiegę

Pewnego dnia p. Stanisław Goss jechał na rowerze przez wieś Chocianowicze (woj. łódzkie), ale nie drogą, lecz chodnikiem. W tym czasie przed jednym z domów stał p. Stefan Rabiega, którego rowerzystą potrącił i sam upadł. Wywiązała się kłótnia, a następnie bójka, w czasie której Goss strzelił z rewolweru, powodując lekką ranę uda u swego przeciwnika.

Sąd Okr. uważał, iż Goss przekroczył granicę obrony koniecznej, działając jednocześnie w zamiarze zabójstwa i skazał go za to na rok więzienia.

Inaczej na tę sprawę zapatrywał się Sąd Apelac. w Warszawie, który, zgodnie z wnioskiem prokuratora, uznał, iż ma się w danym wypadku do czynienia jedynie z lekkiem uszkodzeniem ciała. Wobec tego, iż ulega ono ściganiu, gdy tego żąda pokrzywdzony, a ponieważ Rabiega nie oskarżał Gossa, wskutek czego postępowanie umorzono.

P. Rabiega może obecnie wnieść skargę przeciwko Gossowi.

W obronie napastowanej żony

Mieszkaniec wsi Praga-Czerwińsk, Władysław Połeć, miał urazę do małżonków Izydora i Klementyny Michalskich o to, że przyczynili się do wyjaśnienia kradzieży, której on wraz z innymi dokonał. Na tem tle częste były nieporozumienia.

W dniu 11 lutego ub. r. Połeć zabrał się do bicia Michalskiej, wskutek czego mąż napastowanej stanął w jej obronie. Połeć zamierzył się nań siekierą, lecz gdy mu ją wyrwano—chwycił męża za gardło i począł dusić. W obawie o swoje życie Michalski uderzył go nożem w brzuch, w następstwie czego Połeć zmarł.

Sąd Okr. w Płocku uznał Izydora Michalskiego winnym zadania śmiertelnego uszkodzenia ciała pod wpływem silnego wzruszenia i skazał go za to na 2 lata więzienia, zaś Michalską za okazaną mężowi pomoc na rok więzienia, przyczem na rzecz sierot po zmarłym sąd zasądził 3920 zł. i jednorazową dziesięcioletnią rentę.

Wczoraj w Sądzie Apelac. w Warszawie wyrok o tyle uległ zmianie, że sąd podwyższył karę Michalskiemu do 3 lat więzienia, w pozostałych częściach zatwierdził.

O radjo w pociągach

Do ministerstwa komunikacji zgłosił się w 1928 r. inż. Dormont z propozycją zainstalowania w pociągach dalekobieżnych odbiorników radiowych.

Zaczęły się próby. Okazało się, iż wynalazek inż. Dormonta doskonale pokonał wszelkie przeszkody, a przedewszystkiem uniezależnił odbiór od ruchu pociągu, od wpływów atmosferycznych i t. d. i t. d. Inż. Dormontowi udzielono koncesji na instalację radja w pociągach Warszawa — Kraków.

Po kilku latach eksploatacji swego wynalazku inż. Dormont opatentował go w Urzędzie Patentowym.

W 1932 r. zarząd kolejowy cofnął koncesję inż. Dormontowi. Jednym z powodów był fakt, iż personel techniczny inż. Dormonta dokonywał nadużyć w związku z przydzielonemi bezpłatnemi biletami jazdy.

Po inż. Dormoncie koncesję na instalację radjową w pociągach objęła Polska Agencja Telegraficzna. Z jej ramienia eksploatacją zajmował się Michał Opiela.

Inż. Dormont wniósł za pośrednictwem adw. Wyrostka akt oskarżenia przeciw Opieli o to, że naruszył jego wyłączne prawa patentowe. Jak twierdzi w swej skardze inż. Dormont, obecnie na kolejach zainstalowane są odbiorniki, które posiadają identyczne urządzenie, jak te które zarejestrował Urząd Patentowy jako wynalazek inż. Dormunta.

Wczoraj właśnie odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym. Jako świadków powołano między innymi v-ministra komunikacji inż. Czapskiego, rzeczników patentowych i kilku inżynierów. Biegły z Urzędu Patentowego stwierdził, że istotnie wynalazek inż. Dormonta ma zastosowanie w obecnie istniejących radjoodbiornikach kolejowych.

Michał Opiela do winy nie przyznał się. Wyjaśniał, iż jest urzędnikiem P. A. T. a aparaty zbudowane zostały w fabryce odbiorników, nie będącej ani jego ani P. A. T. własnością.

Po długotrwałej rozprawie sędzia Arnold ogłosił wyrok uniewinniający. W motywach sąd podkreślił, iż wina osk. Opieli nie została udowodniona, gdyż oskarżony był li-tylko urzędnikiem agencji.

W rękach wyrafinowanej kobiety

Okazuje się, że i wieś nie jest pozbawiona ludzi, którzy chcieliby zyski czerpać z cudzego nierządu. Przykładem, w całem tego słowa znaczeniu, może świecić Marja Staniszewska, mieszkanka wsi Starbacicha (pow. skierniewicki). Staniszewska dobiegała 45 wiosny i w związku z tem coraz mniej miała płatnego powodzenia u mężczyzn. Zastanawiając się nad swym opłakanym losem Staniszewska doszła do przekonania, że tylko jej służąca 15-letnia Jadzia Cz-ska może przysporzyć jej dochodu. W tym celu zaangażowała na pierwszy ogień dwu młodzieńców, którzy po uiszczeniu zapłaty do rąk Staniszewskiej, pozostali sam na sam z piętnastolatkiem.

Wobec ustalenia tych faktów Staniszewska została pociągnięta do odpowiedzialności karnej za stręczenie nieletniej do nierządu, za co Sąd Okr. na sesji wyjazdowej w Skierniewicach skazał ją na 2 lata więzienia i grzywnę 100 zł.

Wczoraj Sąd Apelac. w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

Pełna tabela loterji

Klasa czwarta — szósty dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE do przerwy

50.000 na nr. nr.: 137936 180545

20.000 na nr.: 75331

10.000 na nr. nr.: 56742 78696 109389 125005 126743

5.000 na nr. nr.: 678 4936 64291 95539 127423

2.000 na nr. nr.: 10665 18304 22926 27262 57734 102550 102768 117795 122217 128160 143421 164372 174524 175568 184363

1.000 zł na nr. nr.: 10880 13243 14981 29293 47011 51037 53257 54743 57838 58057 60825 61492 63379 64215 65684 69679 77699 83918 97443 104804 106936 107942 105607 136433 138131 147067 145976 146266 150347 150970 151041 154690 155485 170365 178566 182598

STAWKI

079 192 393 615 69 714 36 10019 21 184 208 333 59 96 402 97 554 783 822 961 2022 101 224 474 542 54 859 971 3028 66 102 200 15 25 325 62 66 464 583 701 49 823 26 79 950 4083 155 250 502 11 712 936 43 91 5055 140 60 235 92 333 48 89 470 79 98 613 40 752 6009 146 55 82 242 361 518 28 87 653 887 955 62 7097 168 206 8 412 80 537 73 88 613 755 58 70 851 947 8009 122 72 229 422 598 712 33 817 57 968 9023 25 81 111 232 39 351 415 86 805 936 56

10030 55 65 206 384 445 64 80 655 77 769 880 932 92 11239 79 321 44 89 578 86 643 76 91 95 12013 228 56 357 660 763 97 843 921 37 45 51 76 13017 176 93 243 317 714 83 98 895 916 14068 70 100 36 63 313 468 608 724 814 981 92 15063 148 61 399 405 503 694 725 868 958 16035 76 83 575 679 81 83 789 836 88 951 17057 79 198 323 438 524 619 763 800 987 18011 94 102 312 412 528 694 869 19026 113 206 8 300 53 614 951

20135 68 73 250 329 472 805 21107 56 110 323 33 400 737 854 926 22200 12 95 317 38 455 506 25 61 23128 212 320 520 90 608 97 784 810 917 45 24049 108 48 251 343 560 625 726 82 838 924 47 96 25031 110 239 59 339 59 484 78 521 624 741 43 926 49 26063 84 212 303 402 25 837 74 27025 43 225 48 456 69 589 91 631 738 831 27 28 74 28098 5 21776 838 913 234 72 93 321 425 32 558 644 822 58 77 91 528

30036 229 601 16 810 68 900 31052 212 314741 831 927 30 32056 80 97 122 206 440 515 83 878 959 33028 114 373 95 605 25 814 23 908 74 81 34094 123 45 254 56 324 45 450 518 689 96 712 945 35086 170 291 468 73 576 87 708 832 40 69 934 36173 202 9 83 421 36 55 64 95 532 49 86 605 56 64 829 929 65 93 37034 185 410 513 68 942 38017 207 460 93 636 827 917 39006 53 186 267 88 62 410 75 878 901 31 86

40015 19 177 230 49 91 337 40 458 544 80 632 57 738 47 58 41078 120 393 402 69 603 800 11 911 68 92 42027 72 351 443 48 67 560 652 824 52 944 43056 97 266 353 509 711 20 831 44325 474 580 87 862 953 45011 76 84 295 339 908 77 46009 104 23 242 464 631 34 756 70 88 822 915 47011 71 163 285 387 477 521 43 649 787 99 910 48134 74 237 48 502 623 873 74 582 49190 313 22 441 627 69 854 73

50090 137 235 340 48 500 17 663 76 849 94 952 92 51037 191 202 43 350 454 71 79 96 542 72 733 52120 73 86 305 41 554 676 811 32 35 71 909 53224 57 476 511 67 631 63 736 922 25 64003 27 122 268 390 634 743 814 82 907 55007 29 131 51 66 257 332 425 98 533 63 617 79 783 56031 93 281 460 64 608 89 726 32 59 818 906 70 57102 275 407 557 621 39 838 60 90 91 906 72 95 58045 57 201 13 99 308 20 40 472 501 56 998 59040 215 528 412 64 521 53 59 695 702 40 51

60039 138 62 99 293 433 80 540 600 788 825 983 61059 86 295 358 492 616 28 66 628 56 91 742 76 999 62051 86 143 255 345 434 66 644 924 63035 53 79 117 36 78 272 338 99 500 90 616 38 709 93 95 831 46 62 70 925 64053 190 215 45 371 73 89 404 622 61 85 717 83 980 65028 72 138 71 271 88 498 504 31 85 684 824 39 66 124 400 15 99 501 613 83 957 67163 96 274 46 352 724 834 68030 173 278 358 451 55 501 29 608 87 897 945 53 69015 292 400 643 79 748 74 909

70138 246 580 83 626 33 80 705 847 84 908 71006 57 82 143 219 74 417 88 574 753 73029 123 86 94 223 47 97 427 72 565 74006 110 93 314 47 66 70 490 611 722 85 843 75024 225 84 491 617 80 96 708 95 841 58 993 76134 74 96 205 525 669 840 46 77298 418 72 699 702 17 81 834 934 88 78320 550 83 626 824 63 74 918 79022 360 448 64 546 79 707 20 817

80080 210 424 580 678 744 879 87022 145 65 72 233 338 47 72 508 702 84 835 99 929 82224 74 78 377 479 90 594 638 703 8 93 854 944 54 58 83022 39 91 154 434 66 627 734 838 74 918 25 71 84147 266 733 56 818 994 85307 524 52 82 726 44 865 926 86098 120 50 83 247 326 962 712 73 829 87006 7 371 89 460 93 518 94 682 91 777 973 88059 145 290 310 87 423 56 69 512 66 746 97 803 55 68 69 904 89040 105 236 372 509 805 21 971

90011 112 31 78 212 332 86 478 86 609 61 739 61 71 84 884 985 91214 92 360 426 649 70 92 701 6 13 63 98 845 92022 44 36 145 269 93 342 77 400 93 571 87 658 783 879 953 93027 164 90 219 21 394 497 544 98 711 916 93 94119 228 412 73 618 42 816 986 95136 81 590 662 77 815 38 96000 73 108 33 366 426 506 19 638 770 927 97138 60 302 12 23 29 443 77 528 866 948 98115 81 201 27 72 364 482 90 612 47 95 99075 156 209 301 21 605 883

100041 111 40 550 61 607 51 60 64 742 854 101040 46 206 20 74 398 102118 37 233 362 91 654 103048 188 95 225 89 90 433 587 793 857 104005 161 230 65 78 443 671 732 804 98 952 105192 93 524 304 64 408 607 16 30 814 38 71 106052 76 97 136 49 66 201 3 303 62 780 893 936 47 107056 117 45 69 77 229 82 420 508 64 88 853 942 108111 203 36 308 78 662 728 923 109004 229 69 393 97 507

110096 142 48 81 242 46 381 553 677 841 111216 43 53 378 429 80 84 668 733 61 852 904 36 41 70 92 112031 95 99 143 62 252 67 354 477 92 552 83 738 63 869 969 99 113066 93 254 99 366 313 35 74 6654 762 818 951 114179 315 662 863 960 116048 198 421 37 98 760 781 117066 74 111 19 53 209 316 45 78 451 79 657 702 63 73 811 15 908 118000 276 559 80 720 24 89 834 40 967 88 119 199 542 600

120215 38 63 65 429 809 30 82 903 77 121246 321 438 511 28 94 97 853 122003 111 74 81 208 410 70 538 684 876 992 123188 348 500 12 664 768 964 124015 80 215 92 438 63 79 561 684 741 72 925 125005 13 161 216 417 44 571 721 69 810 49 971 126035 62 223 364 528 59 620 743 68 82 809 958 127259 97 344 407 527 611 75 92 774 812 22 50 82 933 91 129035 119 49 210 24 97 328 87 409 98 526 65 679 884 969

130090 112 212 44 427 62 577 132091 127 321 58 454 539 976 84 133081 136 294 492 507 611 37 81 856 80 134004 40 95 131 35 66 233 51 78 98 549 79 601 36 99 854 906 135041 53 65 93 174 85 215 81 335 450 533 728 136094 224 374 443 47 547 53 625 72 75 82 718 904 137106 77 236 380 83 406 37 568 936 44 138068

I ZNÓW WCZORAJ...

10.000 zł. na nr. 125005
2.000 „ „ „ 17859
2.000 „ „ „ 17899

a ponadto w bieżącym ciągnieniu

20.000 zł. na nr. 40.667

20.000 zł.	na nr.	40667
10.000 „	„ „	26779
10.000 „	„ „	25508
10.000 „	„ „	68296
5.000 „	„ „	72690
5.000 „	„ „	97578
2.000 „	„ „	114093
2.000 „	„ „	115334
2.000 „	„ „	49099
2.000 „	„ „	68299
2.000 „	„ „	114060

padło w kolekturze J. Haladejowej p.t.

„Szukasz szczęścia? — wstąp na chwilę!"

Centrala Nowy Świat 68 i oddziały.

105 31 69 206 51 845 139180 287 543 605 13 710 83 85 913 40 76

140040 56 88 116 434 543 803 93 141094 114 338 413 30 562 67 85 762 86 142006 97 183 503 641 55 903 143264 322 522 78 638 40 728 832 982 144033 134 256 497 624 63 80 767 858 92 914 58 92 145187 218 25 309 553 791 900 57 59 79 87 146050 56 174 255 66 370 448 73 528 54 603 16 983 147067 743 246 300 2 13 74 426 90 521 601 729 31 895 148089 134 243 80 347 91 410 30 69 619 31 869 935 58 149028 60 145 79 280 330 627 63 759 78 935 69

150002 170 234 309 47 94 422 43 530 698 819 41 57 83 905 70 151041 204 62 351 73 417 62 501 28 772 950 73 152020 62 113 241 386 431 98 506 98 614 7774 153096 116 433 537 95 665 801 9 62 939 154119 58 88 214 307 11 47 79 690 713 89 91 815 995 155013 79 119 89 473 85 544 49 90 619 47 702 52 90 156009 21 154 75 87 383 423 39 528 95 501 770 827 45 910 23 65 157058 219 31 81 86 399 565 605 26 881 946 80 81 84 87 158091 133 377 495 599 747 92 993 159105 41 46 75 205 79 396 416 558 623 82

160030 73 150 200 479 769 97 859 906 60 161061 181 243 620 66 777 835 916 162148 238 343 433 68 98 619 770 961 163142 263 365 432 501 74 664 710 57 68 933 164049 157 645 87 730 34 874 996 165 100 71 74 97 233 438 752 910 166083 149 230 76 440 512 69 75 948 78 167121 68 87 258 307 12 509 826 935 168030 47 96 532 510 717 82 834 78 963 89 169115 82 250 370 77 96 417 81 809 968

170029 102 41 219 56 75 307 45 61 63 65 409 14 41 86 512 30 972 86 800 11 957 69 89 171010 173 90 302 92 410 51 640 798 808 54 76 930 172019 65 135 84 314 517 77 821 173002 8 21 39 141 247 329 707 63 810 54 929 174115 40 45 98 275 341 78 559 607 976 175013 130 459 86 93 602 717 60 884 931 80 176 204 17 308 44 467 569 625 724 842 73 92 919 44 177334 442 545 687 786 889 954 178356 79 400 530 66 96 98 652 843 935 179084 305 476 837 672 75 710 957

18064 106 405 21 78 505 9 45 46 812 999 181073 283 86 344 46 543 75 742 40 896 901 80 182013 182 290 306 514 77 94 98 865 183007 62 143 55 88 269 488 715 99 871 95 184041 112 18 99 259 376 79 530 76 95 909 929

STAWKI

421 928 1040 217 561 903 44 2144 77 486 581 710 909 3108 369 499 500 651 905 4007 92 296 317 437 84 504 51 5197 275 96 535 823 944 6026 250 624 41 761 886 7428 660 826 8112 25 240 361 9582

10127 344 58 466 675 78 839 11000 116 270 794 12084 377 82 91 653 13373 577 83 743 81 14104 47 99 277 412 23 523 79 754 74 15064 526 646 705 969 16039 200 919 17269 309 35 461 549 64 803 77 18062 577 760 837 53 19383 576 841

20081 101 488 535 88 95 632 724 40 820 930 21099 847 22326 507 82 704 847 84 24189 450 75 767 816 53 77 25111 41 553 79 781 26071 313 422 798 848 27076 253 448 505 731 886 28483 534 41 66 708 997 29149 515 721

30111 84 774 921 46 31042 88 455 613 756 32079 98 560 746 33013 128 216 435 551 63 840 900 62 34041 83 461 627 37 79 35327 97 759 36000 99 489 589 660 37001 475 629 899 38110 448 571 812 92 981 92 39034 403 590 909

40208 25 307 79 452 61 824 38 91 41547 714 34 918 42014 79 547 601 6 808 904 43464 739 824 70 44160 493 537 93 773 4521 4350 471 567 681 46262 461 625 810 961 47010 63 231 386 439 59 624 30 897 48007 12 402 53 633 865 45054 208 314

50003 113 32 74 276 435 523 758 911 51291 357 562 758 66 52018 828 53057 81 174 210 348 417 633 973 54113 278 639 55105 265 389 544 990 56483 636 70 716 29 924 57132 219 566 71 633 66 773 826 58 89 958 58003 205 40 423 608 55 968 84 59131 51 372 622

60238 50 99 353 83 402 62 615 916 61024 3 1393 910 62024 230 324 61 92 971 63084 161 241 445 47 663 64033 378 98 469 514 628 65152 95 211 695 869 83 66539 696 740 67058 180 218 47 397 532 36 68007 87 232 344 531 97 617 749 69047 143 436 98 863 957

70313 482 876 988 71073 199 461 627 957 72253 585 73129 398 475 610 766 74061 75454 87 545 884 76078 207 469 790 816 914 77122 51 229 870 972 78254 726 81 836 79 925 79303 457 632 714

80124 91 437 41 594 891 81030 208 317 716 41 810 57 965 93 82167 454 89 544 745 83006 317 422 565 653 84106 25 347 650 85055 95 128 333 86289 826 971 87325 589 725 92 808 43 73 88088 121 90 219 323 49 476 881 923 84 89147 346 823

90590 667 98 977 91673 887 92064 170 418 56 767 829 93093 743 55 871 94032 56 122 249 78 696 95050 279 368 555 634 78 96159 242 59 433 633 796 97146 203 567 80 768 839 98114 25 306 469 768 941 100359 444 509 667 806 101069 668 102029 365 402 37 560 84 103062 137 626 47 726 104120 95 296 687 701 105012 137 563 738 862 901 106509 97 773 107047 176 250 417 816 198316 25 970 109220 756 93 112487 516 21 49 113070 141 284

110659 98 734 111333 34 410 513 630 49 549 731 114031 111 481 705 97 115087 159 814 116044 56 789 117051 60 252 62 368 96 601 25 33 765 916 38 97 119308

120363 493 585 675 92 724 121069 93 231 430 59 562 813 90 989 122077 161 359 409 528 630 88 736 123100 703 851 85 950 124035 303 417 501 4 708 61 833 906 17 125059 76 250 402 40 877 126040 44 126077 366 74 76 502 17 819 39 968 127164 240 90 318 513 619 765 885 944 128090 156 59 281 613 129227 336 509 50

130132 848 52 131156 213 554 645 712 911 132667 98 133431 39 865 938 87 134322 587 781 805 8 135333 83 586 136204 67 487 589 662 67 840 137227 59 468 760 138294 499 710 19 66 849 70 139233 369 571 704 60 879 923 66

140031 345 440 713 141221 332 59 673 894 924 142859 961 143030 31 39 200 37 370 529 692 144132 42 850 145008 207 704 845 63 146069 147691 716 974 148080 228 597 661 149352 463 666 745

15065 103 14 522 56 722 998 152033 535 640 721 75 927 97 139 198 405 543 637 867 156076 8 177 41 326 705 803 334 624 215 56 327 443 615 984 335 616 811 88 95 992

160823 953 94 515 71 696 843 955 162012 175 361 174 232 518 02 889 54 930 759 820 965 533 777 954 62 668 773 845 94 994 96 167069 415 508 398 451 724 836 49 57 66 196 652 73 972

170129 08 446 675 84 859 235 51 511 822 175085 15 295 597 669 782 814 28 108 481 617 966 174604 822 74 175791 939 176408 [illegible] 611 728 886 912 177085 179 799 863 929 178013 122 474 827 94 907 179037 582 691 707

180167 407 15 16 847 181225 331 688 182094 216 74 [illegible]04 472 650 768 183021 282 361 [illegible]7 708 890 92 184293 891 957 79

Dalszy ciąg loterji

GŁOWNE WYGRANE

10.000 zł. na n-ry: 70964 72436 98060 105167

5.000 zł. na n-ry: 34108 107243

2.000 zł. na n-ry: 8218 8424 17859 17899 20595 22565 28494 39377 46028 48028 66838 70494 86222 90029 109487 113988 124196 140947 155496 171360 175972 175361 177805

1.000 zł. na n-ry: 421 13995 17232 17461 18062 19383 20488 32746 38448 48571 58968 59151 68914 78191 78342 89542 95634 100591 101904 113070 120585 120585 120432 126126 129222 133938 136652 137273 149807 150837 152637 172400 173515 179691

STAWKI

322 423 51 97 545 61 827 970 1327 514 688 95 2556 75 642 768 904 3143 89 249 558 4035 60 456 586 625 70 974 5045 205 337 596 941 6000 7015 18 119 36 256 90 491 8348 544 855 98 9212 58 370 437 45 623 774

10060 747 11251 595 783 99 800 944 84 13311 402 652 99 752 868 995 14259 573 740 805 89 945 15061 233 54 16135 69 270 75 82 616 790 17232 33 36 41 305 8 627 746 899 18041 606 83 723 19000

20010 723 21336 470 742 22281 537 23319 610 796 889 24102 274 763 25 583 690 809 62 26171 289 631 767 73 862 937 27496 999 28067 138 616 759 85 912 29153 363 483 571 633 72 836 52

30000 61 261 490 507 688 787 31108 20 216 360 578 875 32240 69 443 568 93 684 85 96 723 33303 433 536 941 76 34060 135 310 683 744 46 842 982 35443 503 610 811 987 36388 747 983 37336 42 45 632 38167 290 497 843 39343 828 80 98

40007 267 482 871 41447 94 645 74 42096 169 399 511 43141 62 399 511 44026 734 95 875 90 926 45130 200 436 57 520 631 864 46422 45 591 670 843 47741 51 983 48022 28 100 43 214 571 712 94 49055 455 705 84

50119 923 82 51465 567 727 52326 42 49 413 68 560 74 696 812 49 918 58 53030 230 54117 231 427 696 713 939 45 55022 111 421 640 910 56048 222 868 57064 341 470 58043 281 59096 296 377

60363 785 61142 382 668 90 62147 85 286 353 500 620 978 63200 95 437 97 986 64212 391 704 999 65102 51 282 582 605 845 918 90 66054 176 238 84 319 449 522 787 67081 85 98 755 964 80 68048 250 363 508 49 830 40 914 43 69073 96 359 484 889.

70233 410 747 819 71051 271 634 717 54 89 809 12 72189 747 73039 198 225 28 356 479 574 74231 677 812 75012 249 401 89 76035 244 304 584 625 79 874 77111 12 78191 206 342 715 79007 148 394 415 222 30 653.

80138 506 81101 564 82250 376 650 713 83 83097 148 84 322 26 974 84029 32 139 270 574 973 96 85151 362 481 541 86438 79 806 87064 101 98 309 519 75 78 681 721 890 88273 425 515 801 89149 238 50

90021 26 526 46 67 959 91048 161 267 628 48 846 92156 276 96 307 445 510 24 65 70 634 836 93300 574 605 854 960 94501 617 719 95563 614 23 965 96018 43 97307 514 779 918 51 60 98039 60 126

100019 186 239 97 591 757 846 934 101052 115 212 360 417 528 620 24 712 904 51 102132 398 415 644 827 931 47 103297 322 543 675 745 94 104321 737 65 94 905 105160 67 432 547 666 76 739 106218 558 650 734 107337 501 837 108010 25 143 356 447 634 837 109342

110076 162 259 902 33 111177 315 64 423 520 67 719 840 92 112069 155 204 537 218 926 113106 240 379 759 78 114090 480 654 777 873 945 94 115521 116047 101 311 969 117053 199 466 505 66 606 67 722 921 118297 592 703 56

120010 262 96 432 540 704 121077 124 340 311 702 16 823 952 54 57 122017 31 49 136 200 492 519 54 59 672 819 86 90 123107 467 539 124230 602 87 791 893 125131 392 424 37 543 956 126184 354 895 972 127009 193 128396 453 906 87 129141

130109 82 248 334 71 131021 67 341 850 132279 689 810 50 133205 25 388 481 694 735 809 21 67 134215 439 55 752 882 135585 920 39 136184 247 88 652 137125 273 657 81 714 138198 259 314 40 423 81 890 933 139020 280 464 78 669 918

140083 115 348 455 898 141552 676 864 71 142038 534 67 96 143164 554 693 145089 108 668 146068 213 607 991 147168 272 508 86 705 44 999 148408 51 76 84 570 744 818 50 149107 204 15 45 362 459 87

150172 98 450 98 707 826 151003 445 542 80 935 84 152637 58 98 905 153087 349 82 409 73 653 80 759 154061 146 478 738 994 155210 43 314 478 589 636 935 156040 111 61 229 357 433 521 666 83 157419 553 80 667 795 885 158013 724 834

160077 89 90 164 271 553 770 161304 48 624 85 865 162127 301 586 747 163485 89 902 8 164053 90 320 736 841 165345 455 637 166010 89 412 514 665 76 84 769 926 167706 46 862 922 68 168140 281

170040 236 604 171185 94 222 315 925 172387 400 8 30 540 608 908 73145 201 215 661 86 815 174335 406 99 955 175184 325 436 812 176160 407 66 177399

180024 211 75 322 402 61 181077 174 285 652 182127 183309 874 184303 519

Śladami przestępców

Tajemniczy zamach

Z tajnych dokumentów archiwum carskiej ochrany

IX.

Lena już było spokojna. Opanowała się zupełnie i postanowiła zagrać jedną ze swych znanych... ról. Bezpośrednio zwróciła się do Hovena z zapytaniem:

— A pan dawno mieszka w Warszawie?

Hoven swobodnie odpowiedział:

— Przyjechałem dopiero przed kilku tygodniami, zetknąłem się z pułkownikiem Nadolnym no i jak pani widzi rezultatem tego jest, że będę pracował dla dobra wywiadu rosyjskiego.

— I to tak całem sercem?— naiwnie spytała Lena.

— Jakżeż pani może inaczej przypuszczać? — odparł zdziwiony Hoven.

Jeszcze jedno pytanie:

— Czy pan nigdy nie był w Petersburgu?

Hoven lekko poruszył się na swojem krześle.

— O źle pomyślał — tu coś węszą.

Chętnieby chciał widzieć teraz Kellera. Żałował, że zabronił mu w ostatniej chwili być mu towarzyszył. Nadolnyj nie mógł mu absolutnie pomóc.

A sytuacja była nienajwesel sza, tem bardziej, że i Lena, jak zauważył, dziwnie podejrzliwie nań spoglądała.

Coś się święciło. Ale co? Widział, że Lena wyszła z pokoju, wróciła weselsza, coś tu jest w nieporządku. Hoven nie raz był już w podobnej sytuacji. Nieprzejmował się, wierząc w swe szczęście. Złość go tylko ogarniała, że nie będzie mógł poflirtować z piękną Leną. A tak tego pragnął...

Niespodziewanie do drzwi ostro zapukano. Drzwi otwarły się. Na progu ukazał się rosły, starszy mężczyzna. Lena poznała szefa. Stało za nim kilku mężczyzn. Oczywiście byli to funkcjonarjusze policji.

Hoven cofnął się, jak do skoku, ale nim zdążył uczynić jakikolwiek ruch przyskoczył doń rosły agent i skrępował ręce. Po chwili miał już kajdanki na rękach. Z pułkownikiem sprawa poszła o wiele łatwiej. Nadolnyj nie stawiał oporu. Wiedział, że i tak na nic to się zda. Zresztą wierzył, że będzie to najlepszy system. Może uwierzą.

Cały ten „napad" trwał zaledwie kilka minut. Zebrani szpiedzy byli wielce skonsternowani. Absolutnie nie orjentowali się w sytuacji...

Jedynie Lena z triumfującym uśmiechem podeszła do Hovena i z znanym swym zalotnym uśmiechem zapytała:

— Nie przypomina sobie pan? W hotelu „Savoy" w Petersburgu.

Hoven omal nie krzyknął:

— Ach słusznie. To była pani. Że też ja stary osioł nie poznałem. Ależ oczywiście. Pozwoli pani, że ją teraz przeproszę za moje skandaliczne wtedy zachowanie. Proszę mi wybaczyć, ale trudno, nie mogłem inaczej... Zresztą pani naj lepiej to zrozumie. W takich wypadkach płeć nie odgrywa roli. Tem nie mniej bardzo przepraszam.

Spodobała się Lenie ta swoboda. I to mówił człowiek, któremu groził stryczek. Trudno bowiem było wyobrazić sobie, że władze będą się nim bawić. Zapadnie wyrok, nie będzie żadnej apelacji i ptaszek zawiśnie na szubienicy.

Nie wiadomo dlaczego, ale Lena pomyślała sobie:

— Szkoda go, taki młody i taki... przystojny. Dlaczego ma zginąć w takim młodym wieku.

A Hoven patrzał na nią uporczywie...

Dalszy ciąg nastąpi.

Miecz. Gór.

Coś dla pani



Modna, elegancka pelerynka z plisowanemi bokami nadaje pani sylwetce paryski szyk.

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Co przeżywa kobieta pracująca

Byłam praczką i służącą... (Godło: Cierpienie)

Czułam się bardzo źle, wszystko mnie bolało, a do tego od czuwałam wewnętrzny wstrząs, który doprowadzał mnie do silnego rozstroju nerwowego.

Oświadczyłam państwu, że chyba dłuższy czas będę musiała leżeć i dlatego radziłam przyjąć kogoś innego na moje miejsce. Oświadczono mi wtedy, że do domu przychodzić będzie dozorczyni i w zupełności mnie zastąpi. Że ja muszę wypocząć, muszę wydobrzeć.

— Będziemy czekali na ciebie Krysiu, — oto były słowa mego pana.

Obiecał mi, że jak wyjedzie, to zawiadomi moją panią, a mnie umieści w szpitalu, gdzie będzie mi chyba najlepiej, a gdzie przedewszystkiem będę miała opiekę. Pan mój poszedł spać, a ja przeżyłam tymczasem koszmarną noc, podczas której zdawało mi się, że umieram.

Rano, pan wchodząc do mnie przeraził się tak mego widoku, że aż zaczął płakać nad moim losem, oświadczył mi, że jestem chyba męczennicą. Wezwany lekarz chciał mnie opatrzyć, nie pozwoliłam się jednak dotknąć, wówczas polecił mnie natychmiast przewieźć do szpitala.

Po godzinie przyjechało Pogotowie i przewiozło mnie do szpitala.

Z moim dobrym panem żegnałam się ze łzami w oczach, obiecał, że mnie nie pozostawi na łasce losu, że odwiedzi mnie w szpitalu.

W szpitalu zrobiono mi opatrunek, znów straszne bóle, znów męczarnie ponad moje siły.

Przez miesiąc czasu przebywałam w szpitalu, następnie wróciłam do domu. Pani była tymczasem na letnisku, pojechałam ją odwiedzić. Była dziwnie dobra i nieśmiała, zupełnie inna, niż przez te długich sześć lat podczas których u niej pracowałam.

Przez kilka miesięcy było mi bardzo dobrze, ale nie sądzonym mi był spokój.

Pan nagle stracił posadę, pani natomiast coraz cięższej chorowała. Raz będąc z moją panią u lekarza dowiedziałam się, że dni jej są już policzone, że z dnia na dzień można się spodziewać katastrofy.

Od tej chwili nie opuszczałam już swojej pani, ani na chwilę, warowałam przy niej niby pies. Żal mi jej było, że tak strasznie cierpiała.

Pewnej nocy usłyszałam od pani takie słowa:

— Krysiu droga, widzę, jak ty się dla mnie poświęcasz, a ja tego nie umiałam ocenić, byłam dla ciebie niedobra, bez serca. Krysiu, czy ty mi przebaczysz, pamiętaj, że nie chciałabym póź niej po śmierci pokutować za krzywdy tobie wyrządzone....

Dalszy ciąg nastąpi.

PROGRAM RADJOWY

9.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 9.03 Pobudka do gimnastyki; 9.06 Gimnastyka; 9.20 Muzyka; 10.00 Trasmisja Nabożeństwa; 12.05 Przemówienie b. Premjera Janusza Jędrzejewicza na zjeździe Rady Wojewódzkiej B. B. W. R.; 12.10 Przegląd teatralny; 12.20 Poranek muzyczny; 14.00 Muzyka salonowa i wesołe pio senki; 15.15 Wiązanka piosenek żołnierskich; 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych"; 15.35 Utwory na klarnet solo z tow. orkiestry; 15.45 „Co słychać na Podlasiu" — pogadanka; 16.00 Muzyka lekka; 16.40 „Felek" — fragment z powieści H. Górskiej p. t. „Druga brama"; 17.00 Koncert; 17.40 „Jak pan Wojciech podszedł ptaszki" — opowiadanie dla dzieci młodszych; 17.50 „Zdejmijmy czarne okulary" — pogadanka; 18.00 „Pierwszy raz przed mikrofonem P. R."; 18.45 „Życie młodzieży"; „Czy mam iść po maturze na wyższe studja" — odczyt: 19.08 Wiadomości sportowe lokalne; 19.13 Muzyka lekka; 20.00 Koncert; 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce"; 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali"; 21.30 „Co czytać?"; 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Stylizowana muzyka góralska. 23.05 Muzyka taneczna

„UCIEKŁA MI PRZEPIORECZKA" ŻEROMSKIEGO W TEATRZE WYOBRAŹNI

Dziś o godz. 13.00 Teatr Wyobraźni nadaje fragment „Przepióreczik" Żeromskiego, arcydzieła komedjowego Polski odrodzonej, w głęboki sposób poruszającego zagadnienie konfliktu pracy społecznej i szczęścia osobistego. W rolach głównych wystąpią Jaracz i Warnecki. Opracowanie fragmentów i objaśnienia — znanego krytyka Leona Pomirowskiego.

ANDA KITSCHMANN ŚPIEWA W RADJO

Dziś o godz. 16.00 koncert muzyki lekkiej urozmaici swemi piosenkami znana słuchaczom kompozytorka i interpratorka lekkich piosenek Anda Kitschmann. Pozatem w programie melodje popularne w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego.

ZDEJMIJMY CZARNE OKULARY

Życie bywa nieraz ciężkie i okrutne, to prawda — ale bywa też piękne i promienne, zdrowe i mocne. Nie należy zatem przesadzać w smutkach, nie należy zbytnio przejmować się własnemi utrapieniami. Jeżeli spojrzymy bowiem na życie, trzeźwo zobaczyby, że nie jest ono bezwiątpienia wieczną sielanką, ale ujrzymy, że nie jest także wieczną katorgą. Trzeba patrzeć na zjawiska życiowe zdrowemi oczyma, trzeba zdjąć czarne okulary pesymizmu, aby znaleźć siłę i odwagę do życia. Na ten temat mówi będzie dziś o g. 17.50 przez mikrofon warszawski p. Marja Niklewiczowa.

Ze świata

MOSKIEWSKA KOLEJ PODZIEMNA

Moskiewska Kolej Podziemna, w Moskwie nazywana poprostu a modlę francuską „metro", zacznie regularnie kursować od 15 maja r. b.

Obecnie przeprowadza się jeszcze ostatnie próby dla skontrolowania, czy funkcjonuje bez zarzutu, oraz wykonywuje się ostanie mniejsze montaże na wagonach.

Długość pierwszej linji moskiewskiego metra wynosi obecnie 11,6 kilometrów. Jest trzynaście przystanków. Praca nad budową kolei podziemnej trwała dwa i pół lat.

Na budowie pracowało 1 stycznia 1932 r. 757 robotników, 1 stycznia 1933 — 9.038, 1 stycznia 1934 — 74.639, a 1 stycznia 1935 — 60.000 ludzi.

W dniu 4 lutego 1935 roku po raz pierwszy wyruszył pociąg kolei podziemnej.

MUZEUM PŁYT GRAMOFONOWYCH

Znany dyrygent angielski, sir Thomas Beecham, pracuje nad zorganizowaniem międzynarodowego muzeum płyt odtwarzających najznakomitsze dzieła muzyczne w interpretacji słynnych solistów i wielkich, renomowanych zespołów orkiestrowych. Zbiory mają być podzielone na działy skrzypiec, altówki, fortepianu, orkiestry, chórów, muzyki kameralnej i opery. Dotychczas, jak twierdzi sir Beecham, nagrano na płyty jedną tylko operę Wagnera i jedną Mozarta, oraz kilka zaledwie symfonij i większych utworów orkiestrowych. Skompletowanie zbiorów zajmie według sir Beecham'a dziesięć lat usilnej pracy i wymagać będzie nagrania około miljona płyt.

SKĄD POCHODZI PIERWSZY PAPIEROS

Papierosy pali cały świat. Ilość wypalanych rocznie papierosów sięga cyfr miljardowych. Gdzie jednak wynaleziono papieros? Oczywiście w krajach orjentalnych. A było to w Syrji, w 1832 roku, podczas oblężenia miasta Saint Jean d'Acre. Kanonierzy obsługujący artylerję Ibrahima Paszy, zdobywcy Syrji, otrzymali zwykły zapas tytoniu cienko pokrajanego, ale fajki ich zostały popsute i pogruchotane podczas oblężenia.

W owych czasach używano do zapalania prochu w działach tutek z papieru indyjskiego, które podpalano i wywoływano w ten sposób eksplozję. Wówczas to jeden z żołnierzy wpadł na pomysł nasypywania do tutek tytoniu zamiast prochu. Tak powstał pierwowzór papierosa. W ciągu trzech lat podbił on całą Europę.

30 000 STULATKÓW W ROSJI

Jak wykazuje statystyka sowiecka, w Rosji europejskiej i azjatyckiej żyje 3.4 miljona ludzi w wieku powyżej 70 lat, 969.000 w wieku powyżej 80 lat i 29.562 w wieku powyżej 100 lat.

Interesująca i ciekawą jest okoliczność, że większość stolatków zalicza się do płci żeńskiej. Największą ilość matuzalemów posiada Kaukaz, gdzie żyje 8.974 osoby (0.16% ogółu ludności), liczące więcej niż 100 lat.

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

STRESZCZENIE.

Tadeusz i Irena hrabiostwo Wilniccy byli szczęśliwem małżeństwem, posiadającem dwóch synów bliźniaków: Jasia i Stasia. Bardzo lubiani w okolicy, mieli tylko jednego nieżyczliwego sobie sąsiada. Był nim doktór Rymkiewicz, lekarz okoliczny. Nigdy też go do siebie nie wzywali, korzystając z usług dalej mieszkającego starszego lekarza.

Hrabia Tadeusz musiał wyjechać zagranicę. Była wigilja Bożego Narodzenia. Dzieci bawiły się w śniegu. Wtem Jaś wpadł do przerębli. Z trudem go wyłowiono. Dawał słabe oznaki życia. Trzeba było czemprędzej zawezwać lekarza. Niewolno było tracić czasu na sprowadzenie daleko mieszkającego starszego lekarza, lecz zawezwać doktora Rymkiewicza. Tak też uczyniono.

Doktór Rymkiewicz dokonał szeregu zabiegów, poczem oświadczył że dziecku jest lepiej, ale zostanie ocalone tylko przy natychmiastowych dalszych energicznych zabiegach. Uzależniał je od straszliwego warunku. Oświadczył mianowicie, że kocha Irenę i pragnie ją posiąść. W innym wypadku zaniecha dalszego ratowania dziecka, które niechybnie umrze. Nie nie pomogło, prośby, ani błagania Ireny. Rymkiewicz stawiał sprawę na ostrzu noża: albo — albo...

Chcąc uratować dziecko, Irena uległa. Ale nieszczęśliwy wypadek spowodował śmierć Stasia jeszcze tej samej nocy.

Irena urodziła syna. Gdy dziecko miało lat sześć, upadło i ciężko się zraniło. Wezwano d-ra Rymkiewicza. Wilnickiemu podejrzane wydała się rozmowa Rymkiewicza z żoną, przy łóżku Stefka, gdy oddalił się na chwilę. Postanowił przeto wypytać synka o czem mówiła żona z doktorem.

Stefek powtórzył Wilnickiemu rozmowę Ireny z Rymkiewiczem. Wilnicki zażądał wyjaśnień od żony. Przyznała się do wszystkiego, wobec czego Wilnicki postanowił zgładzić Rymkiewicza w pojedynku.

Pojedynek się odbył. Rymkiewicz był ciężko ranny, ale wyzdrowiał. Irena z rozpaczy dostała obłędu, potajemnie uciekła z domu, pojechała do Warszawy i tu rzuciła się do Wisły.

Z Wisły ją wyłowiono. Oddano do Tworek. Tam była 20 lat, gdy nagle pielęgniarka Cesia dostrzegła, że Irena odzyskuje rozum.

Przeczucia jej nie myliły. Irena zbiegła z zakładu i nierozpoznana przez nikogo wróciła do stron rodzinnych.

Tymczasem Stefek został księdzem. Irena zgodziła się do niego za gospodynię. Jaś zakochał się w córce Rymkiewicza, Lilce i oświadczył się jej. Ta zwierzyła się z tem matce a potem i ojcu.

Rymkiewicz odmówił Lilce pozwolenia na ślub z Jasiem. Ojciec Jasia również sprzeciwił się temu małżeństwu.

Genia szybko domyśliła się, jakie uczucie łączy jej starszego syna Jasia z Lilką Rymkiewiczówną.

Była tem przerażona.

Do czego bowiem mogła prowadzić ta miłość? Do małżeństwa? Co? Jej syn miałby się ożenić z córką Rymkiewicza? Nie, to byłoby największą ohydą, jaką tylko można sobie wyobrazić. A w każdym razie nie wolno było do tego dopuścić za życia Rymkiewicza. Genia postanowiła wszelkiemi siłami sprzeciwić się temu wstydowi, tej hańbie, temu świętokradztwu. Jak? Tego jeszcze nie wiedziała, ale jakby doszło co do czego, gotowa była nawet ujawnić, kim jest. I posunęłaby się nawet tak daleko, że powiedziałaby wręcz Jasiowi, kto jest ojcem jego umiłowanej, jaki łotr, łajdak i zbrodniarz.

Omal nie rozchorowała się—poważnie—gdy się dowiedziała o tej miłości.

Stefan to zauważył, kazał jej się położyć i pielęgnował ją troskliwie. Zauważył już oddawna u tej nieszczęsnej kobiety naturę, znacznie ponad jej domniemany stan i zgoła niezwykłą dla włościanki subtelność, wytworność i inteligencję w mowie i zachowaniu się. Domyślał się, że w tem wszystkiem musi tkwić jakaś tajemnica. Będąc wszakże dyskretny i skryty z natury z przyzwyczajenia nie chciał jej o nic wypytywać, w obawie, że uczyni jej przykrość wznawianiem zabliźnionych ran i przypominaniem nieszczęsnej przeszłości.

Gdy wreszcie Genia dokładnie już zdawała sobie sprawę z miłości Jasia ku Lilce, zrozumiała, jaki jest powód częstych odwiedzin Jasia na plebanji, o wiele częstszych teraz, niż dawniej, ot, poprostu, przybywał tu, bo mógł widzieć Lilkę.

Nienawiść jej do Rymkiewicza przekraczała wszelkie granice. Nawet granice rozsądku. Postanowiła wreszcie pomówić o tej sprawie ze Stefanem, uczyniła to, oczywiście, z mnóstwem ostrożności. Ale widziała najwyraźniej grożące jej starszemu synowi niebezpieczeństwo i chciała temu zapobiec za wszelką cenę.

Pewnego dnia rzekła wreszcie, widząc, jak Lilka przeszła około plebanji i Jaś potem wyszedł:

— Proszę księdza-proboszcza, ludzie starsi wiele rzeczy widzą lepiej, niż młodzi.

— I cóż więc takiego zobaczyliście, Geniu?

— Zdaje mi się, że się mylę, przypuszczając, że częstsze ostatnio odwiedziny hrabiego Jana mają jakiś powód... On tu nie przychodzi ot tak, poprostu, jak brat do brata, lecz... ma w tem coś... jakiś interes...

— Nie rozumiem, co chcecie przez to powiedzieć.

— Wyjaśniłabym to, ale czy ksiądz-proboszcz mi przyrzeka, że się nie pogniewa?

— Za cóżbym się miał pogniewać?

— Bo może będę musiała się wtrącić do rzeczy, które mnie raczej nie powinny obchodzić... ale ksiądz-proboszcz wie, jak mu jestem wiernie i serdecznie oddana... o, tak oddana, że gotowa jestem umrzeć, aby tylko mu oszczędzić zmartwień...

Nabrała tchu, poczem rzekła:

— Otóż zdaje mi się, że zauważyłam, iż hrabia Jan zakochał się w pewnej pannie... Wydaje mi się, że ta panna, córka doktora Rymikewicza również chętnem okiem spogląda na hrabiego Jana... bo... dawniej tak często nie przechodziła obok plebnaji...

Ksiądz robił taką minę, jakby go gniewały słowa Geni.

Zauważyła to... Bała się, żeby nie wzbudzić jego niezadowolenia, zarazem wszakże chciała się jeszcze czegoś dowiedzieć.

Zapytała więc:

— Bardzo przepraszam księdza-proboszcza, ale... chciałabym się czego dowiedzieć... czy wolno mi zadać księdzu-proboszczowi jedno pytanie?

Potem, jakby sama się przeraziła swej śmiałości...

Zimny pot wystąpił jej na czoło...

Obcierała go ukradkiem chusteczką.

— O cóż więc chodzi, Geniu? — zapytał Stefan, już nieco zniecierpliwony.

— Czy... hrabia Jan... zamierza się ożenić z tą panną?

— Dziwię się, że mi zadajecie nawet takie pytanie... Mój brat jest człowiekiem bardzo uczciwym i jeżeli interesuje się jaką młodą panną, to z pewnością chyba, w najpoważniejszych zamiarach. Obrazą, wręcz obelgą, byłoby przypuszczać, że...

Nie dokończył, bo Genia przerwała mu:

— O, ja też niczego takiego, broń Boże, nie przypuszczam... Słowem, hrabia Jan chce uczynić pannę Rymkiewiczównę hrabiną Wilnicką? I hrabia Tadeusz się na to zgadza?

— Nie powiedziałem wam przecież wcale, że hrabia Tadeusz się na to zgadza. A z drugiej strony, Geniu, bardzobym jednak chciał wiedzieć, co was to wszystko może obchodzić. To są przedewszystkiem jeszcze rzeczy przyszłości i najzupełniej osobiste. Nie macie z tem nic wspólnego i jest mi raczej niemiło, że zaprzątacie sobie głowę takiemi sprawami.

Stefan mówił to tonem, mniej łagodnym, niż zazwyczaj, niemal nawet oschłym.

Genia odrzekła:

— Zajmuję się temi sprawami tylko przez szczerą życzliwość, jaką odczuwam dla księdza-proboszcza oraz dla hrabiego Jana, jako brata księdza...

— Cóż ta życzliwość ma wspólnego z zamiarami małżeńskiemi hrabiego Jana?

— Ach, więc jednak to małżeństwo jest postanowione?

— Proszę mnie źle nie rozumieć. Mówię tylko o zamiarach... Ale co to doprawdy was może obchodzić. Skończmy doprawdy tę rozmowę.

— Niekiedy starsza kobieta ze swem doświadczeniem może się okazać wielce pożyteczna, nawet, gdy jest niższego stanu...

— Może wiecie coś?

— Nie, nic nie wiem. Ale widywałam kilkakrotnie doktora Rymkiewicza od czasu, jak jestem w tych stronach. Otóż on ma najwyraźniej zły wygląd. I to z pewnością zły człowiek, zato bym głowę dała. Najlepszy dowód, że jego biedna żona, sparaliżowana już od dwudziestu lat, jest zupełnie mu obojętna. Traktuje ją gorzej, niż psa.

Ksiądz Stefan umilkł i pobladł zlekka.

Genia zaś nieco się ożywiła.

Rzekła:

— Jestem przekonana, że ten człowiek jest zdolny do najgorszych podłości. Nie mogę mu niczego udowodnić, ale myślę, proszę księdza-proboszcza, że nie powinien się spowinowacić z rodem hrabiów Wilnickich, tak przecież czcigodnym i szanowanym.

Ksiądz Stefan zamyślił się głęboko. Oczywiście, Genia, jako taka, nie nasuwała mu najmniejszego podejrzenia. Mimo to, kiełkowała mu jakaś wątpliwość w sercu, gdy widział z jej strony dowody takiej nadmiernej czułości i życzliwości. Skądżeby ta kobieta go tak pokochała odrazu od pierwszej chwili. Bo niewątpliwie ta tkliwość i troskliwość, jaką go otaczała, mogła być zrodzona tylko przez miłość. Z dnia na dzień czuł się coraz bardziej kochany.

Rzekł jednak:

— Macie jakieś uprzedzenie do doktora. Ale to mało. Trzeba mieć dowody. I to dowody sprawdzone. Co wiecie o nim?

— O, nic takiego, proszę księdza-proboszcza, nic, doprawdy.

— Więc o cóż chodzi wam, wreszcie, bo rzeczywiście zaczyna mnie to wszystko drażnić.

Eugenja umilkła z przerażeniem...

Nie mogła wszakże wytrzymać z ciekawości i przejęcia.

Zapytała więc jeszcze tylko drżącym głosem:

— Czy mogę księdzu-proboszczowi zadać jeszcze tylko jedno... jedyne pytanie?

— Dobrze, ale żeby w tej sprawie już było naprawdę ostatnie...

— Chciałabym tylko wiedzieć, czy to małżeństwo jednak jest już postanowione...

— Tyle razy już przecież powtarzałam, że ale...

— I nie dojdzie do skutku?

— Nie. Ojciec mój nie dał swej zgody.

— Ach, tak? — rzekła rozrpomieniona i uszczęśliwiona, oddychając z ulgą — a no to chwała Bogu, chała Bogu...

Ponieważ zaś dostrzegła ogromne zdumienie Stefana tem wszystkiem, uciekła czemprędzej do kuchni.

Po kilku dniach spotkała na wsi Lilkę.

Nigdy nie odzywała się do niej ani słówkiem.

Tym razem wszakże zatrzymała ją i rzekła:

— Panienko, chciałabym panience dwa słowa powiedzieć.

— Mnie, moja kobiecinko?

— Tak jest. Otóż ja mam dobry wzrok i widzę, że panienka od jakiegoś czasu zawsze kręci się dookoła plebanji... bardzo często... o wiele częściej, niżby wypadało... zwłaszcza, że przecież nie dzieje się to ze względów... duchownych.

— Nie rozumiem, doprawdy... — zdziwiła się Lilka.

— Jeszcze jak dobrze panienka mnie rozumie, ho, ho... Tylko panienka udaje, że nie wie, o co chodzi.

— Czy to ksiądz-probszcz upoważniał was powiedzieć mi to wszystko? — zapytała Lilka nie bez oburzenia.

— Nie. Mówię sama na moją odpowiedzialność. Mnie tylko nasunęły się te spostrzeżenia.

— A może kazał wam tak powiedzieć brat księdza-proboszcza — Jan hrabia Wilnicki?

— Nie. To tylko mój własny pogląd. Sądzę, że młoda panna, dbająca o swoją opinję, a za taką panienkę mam, powinna więcej przesiadywać w domu, a nie kręcić się tam, gdzie spodziewa się zobaczyć pewnego młodzieńca. Zwłaszcza zaś zupełnie nie uchodzi uczciwej i przyzwoitej panience usiłować spotykać się z młodzieńcem, z którym napewno nie połączy się węzłem małżeńskim, bo nie życzą sobie tego ani jej, ani jego rodzice... Nietylko, że sobie nie życzą, ale są mu wyraźnie przeciwni i nigdy, ale to nigdy zgody swej na to małżeństwo nie dadzą.

Lilka opuściła oczy. Zarumieniła się gwałtownie i miała łzy w oczach.

Genia postąpiła z nią bardzo surowo. Nic dziwnego.. Ilekroć patrzała na Lilkę, widziała w niej jej ojca. Nie dostrzegała ani zjawiskowej piękności Lilki, ani jej ujmujących oczu, tryskających dobrocią i poczciwością.

A jednak łzy Lilki teraz wzruszyły ją do głębi...

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZĄ DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

STRESZCZENIE.

Inżynier Roman Larecki miał 25-letnią żonę Helenę i 7-letnią córkę Zofję. Latem mieszkali w jego willi w Milanówku. Pani Helena z córką była na wsi cały dzień, Roman zaś przyjeżdżał dopiero na kolację.

Pewnego dnia, akurat w dzień imienin córki długo nie przyjeżdżał. Helena i Zosia, wyczekując go, ujrzały, jak ich sąsiad Kołowicz liczy wielkie ilości pieniędzy. Potem jakiś pan, z postaci do złudzenia przypominający Romana nagle wszedł do pokoju Kołowicza, napadł na niego i po krótkiej walce zamordował go.

Helena kazała Zosi przyrzec, że nigdy nikomu nie powie ani słówka o tem co widziała i słyszała. Zosia przyrzekła. Wtem usłyszały, że Roman wraca. Zatrzymał się przed sypialnią żony:

Roman nie wszedł jednak do pokoju. Helena nie odezwała się, pomyślał więc, że śpi. Po chwili ona wraz z córką weszły do salonu. Roman siedział przy biurku. Wstał i ruszył ku nim.

Roman nie dostrzegł w mroku żony i córki. Nie podszedł do nich Wziął rewolwer i chciał się zastrzelić, w ostatniej chwili wszakże cofnął się Helena wyszła cichutko. Nazajutrz z rana Roman wszedł do jej pokoju.

Roman zapytał żonę, czem tłumaczy się jej bladość i zmieszanie. Wtem nagle Zosia zemdlała. Matka rzuciła się, aby ją ratować.

Zosię ocucono i Roman wrócił do miasta.

Tymczasem przychodząca sprzątać do Kołowicza stara Maciejowa, stwierdziła zgon Kołowicza. Zawiadomiła o tem władze, które skrzętnie zbierały wszystkie poszlaki.

Gdy Helena ujrzała sędziego śledczego, wchodzącego do jej domu, zbladła śmiertelnie.

Helena najpierw zataiła wszystko przed sędzią śledczym. Lecz jej służąca wygadała się przed nim, opowiadając całą prawdę. Wobec tego sędzia Krzymowski ponownie badał Helenę, która wykręcała się, jak mogła.

Jednocześnie sędzia śledczy Lisiewicz w Warszawie badał Lareckiego i jego kasjera Woińskiego, jakiemi pieniędzmi Larecki spłacił Kołowicza.

Wyniki śledztwa okazały się dla Lareckiego fatalne. Aresztowano go.

Okazało się, że Larecki kiedyś miał przelotny romans z mecenasową Janiną Czarnomską, która nagle poprosiła go o spotkanie w pilnej sprawie.

Poprosiła, aby pożyczył jej sto tysięcy na pokrycie osobistych długów w tajemnicy przed mężem. Uczynił to, ale potem zaprzyjaźnił się z jej mężem, nie chciał więc wznawiać zażyłości z jego żoną. Czarnowska poprzysięgła mu zemstę. Pomagał jej w tem ciemny typ Lutyn, który miał też zadawniony żal do Lareckiego. Oddali mu owe sto tysięcy...

Sędzia śledczy Lignorowski zarządził konfrontację Lareckiego z jego żoną i córką które na jego widok cofnęły się odruchowo...

Przez cały czas śledztwa uparcie twierdziły, że nic nie widziały i nie słyszały. Wobec tego Larecki też przestał się usprawiedliwiać, zapewniając tylko o swej niewinności. Helena rozchorowała się śmiertelnie. W noc po zabójstwie Kołowicza Lutyn wręczył Janinie Czarnomskiej 100.000 złotych dla Lareckiego.

Jej mąż postanowił bronić Lareckiego w sądzie. W tym celu odwiedził go w więzieniu i zadał mu szereg pytań, domagając się, zwłaszcza wyjaśnienia, kto dał Lareckiemu owe sto tysięcy Larecki wzdragał się z odpowiedzią.

Milczał do końca. Milczała również Zosia, gdy ją na rozprawie pytano o szczegóły morderstwa. Heleny już nie można było badać, bo tymczasem umarła z rozpaczy.

Podczas gdy Czarnomski wygłaszał przemówienie obrończe Lareckiego, doręczono mu list anonimowy, pisany ręką Lutyna, w którym była cała prawda. Czarnomski po przeczytaniu tego listu powiedział Romanowi, że wie już o zdradzie żony. Usiłował bronić go dalej, ale serce nie wytrzymało i... pękło.

Czarnomskiego skazano na dożywotnie więzienie. Po półtora roku zbiegł z więzienia i dotarł do stryjostwa Heleny — Bernackich, którzy zaopiekowali się Zosią. Larecki postanowił zabrać Zosię i uciec z nią zagranicę. Bernacki dał mu na drogę pieniędzy, a Bernacka starała się przygotować Zosię do wieści o powrocie ojca.

— Mam powiedzieć, czego sobie najbardziej życzę?

— Tak, Zosieńko — odparła Bernacka — nie bój się, mów śmiało.

— Ależ ja właściwie... niczego sobie tak bardzo nie życzę. Tego może, aby być grzeczną i nigdy nie zasłużyć na naganę.

— I naprawdę niczego więcej?

— Owszem... móc tu przy was zostać nazawsze i nigdy stąd nie wyjeżdżać.

— A więc widzisz, że jest jednak jeszcze coś. Więc może coś jeszcze?

— Nie, teraz to już doprawdy wszystko.

— Więc nic ci do szczęścia nie brakuje?

— Nic. Czyż mnie nie kochacie oboje tak serdecznie? Czegóż mogę jeszcze pragnąć?

— Zapominasz o tem, że nietylko my cię tak kochamy.

— A któż jeszcze?

— Ten, którego nie widziałaś już oddawna.... a kto cię wychował... i wciąż myśli o tobie... Twój ojciec.

Mówiąc to, pani Bernacka wciąż jeszcze trzymała Zosię w ramionach. Mała główka dziewczęca Zosi, oparta była na jednem z jej ramion.

To też pani Bernacka poczuła najwyraźniej, jak na dźwięk słowa „ojciec" Zosia nagle drgnęła. Jakby jakiś prąd elektryczny przeszył ją nagle.

Trudno było się domyśleć, czy to z radości, czy z innego jakiego równie silnego uczucia.

Bernacka nie umiała sobie tego wytłumaczyć.

Zosia szepnęła:

— Mój ojciec? Był tu może?

— Jest nawet w tej chwili. Spojrzał na ciebie, pocałował cię przed chwilą w twem łóżeczku, gdy jeszcze spałaś.

Nic nie odpowiedziała.

Gdyby pani Bernacka widziała ją w owych dniach straszliwych, gdy dręczyli ją sędziowie najrozmaitsi krzyżowym ogniem najpodstępniejszych pytań, przypomniałaby sobie teraz jej wygląd z owych czasów.

Nagle twarzyczka Zosi przybrała taki sam wygląd jak w owych czasach. Rysy znów jej się wydłużyły, jak wówczas, oczy zasnuły mgłą, wargi zbielały...

Ponieważ wszakże pani Bernacka nie widywała Zosi w owych czasach, nie mogła więc sobie tego przypomnieć. Jej mąż, zamyślony głęboko, wcale nawet nie spoglądał w tę stronę.

Po chwili dopiero Zosia, jakby przezwyciężywszy pierwsze wzruszenie, zapytała:

— Tatuś przyjechał?.. Dlaczegóż nie jest jeszcze tu, przy mnie?

Pani Bernacka poszła do pokoju, gdzie czekał Larecki.

Roman na widok córki wyciągnął ku niej ramiona.

Bernacka delikatnie położyła mu Zosię w ramiona, a Roman odrazu zasypał ją gradem płomiennych pocałunków.

I w pierwszej chwili, pod wpływem uniesienia i pieszczot, nie zauważył, że Zosia przez cały jeszcze czas nie odezwała się do niego ani słowem.

Dopiero, gdy ją wycałował i wypieścił, zapytał:

— Cieszysz się, dziecinko, że mnie widzisz?

— Bardzo, tatusiu..

— Czy myślałaś o mnie kiedy?

— O, tak... Mówiono mi, że wrócisz.

— Tak jest, wróciłem i teraz już się nigdy nie rozstaniemy.

— O, to bardzo się cieszę.

— Wyjedziemy razem...

— Wyjedziemy?

— Tak, razem...

— Wyjedziemy? — powtórzyła raz jeszcze Zosia, jakby nie rozumiejąc, co się do niej mówi.

— Ależ tak, dziecinko, i to już zaraz, natychmiast. W tej chwili wyjdziemy, udamy się na dworzec kolejowy i wsiądziemy do pociągu.

Ale Zosia wciąż nie mogła zżyć się z tą myślą.

I znów powtórzyła:

— Wyjedziemy? Ależ poco? Tak mi tu dobrze było? Dlaczego tu nie zostaniemy?

— To niemożliwe, dziecinko, bo mieszkam daleko, bardzo daleko stąd.

— Więc dlaczego, tatusiu, nie sprowadzisz się tu?

— Niestety, to niemożliwe.

— Ależ dlaczego?

— Z wielu powodów, których nie zrozumiesz, i na których tłumaczenie teraz nie mam czasu.

Zosia szepnęła cichutko:

— No więc dobrze, tatusiu... To jedźmy...

Larecki przez cały czas przypatrywał się jej bacznie.

Usiłował dotrzeć do najgłębszych tajników duszy tego dziecka.

Powiedział sobie:

— Zapomniała... Zupełnie zapomniała o wszystkiem... Jakie to szczęście!

Dalszy ciąg jutro.

Wywczasy letnie mikrofonu

Po zawieszeniu go w studjo zrozumiał w krótkim czasie całą ważkość swego zadania. Przychodzili najrozmaitsi ludzie i na jego tematy prowadzili długie rozmowy, które chwytał w lot swem czujnem uchem.

— Jestem zdania, że należałoby mikrofon powiesić tak, aby śpiewak miał miejsce oddalania się i przybliżania i aby jednocześnie nie zagłuszała go orkiestra.

— Jest niesłychanie czuły, przyczem ze względu na kierunkowość fal głosowych niema potrzeby przesuwania wykonawców programu, wystarczy jeśli mikrofon odwrócić, lub ustawić odpowiednio do śpiewaka...

Te fachowe djalogi trafiały mu do przekonania. Czuł się posiadaczem studja. Był najważniejszą istotą w tej sali. W czasie audycji kiedy duszę jego przenikały melodje, połyskiwał z radości, czuł się muzykalnym i wrażliwym na dźwięk jak harfa eolska.

Kiedy zasiadali przed nim poeci i literaci stawał się natchnionym jak dusza poety.

Bawiło go tylko jedno — trema radjowa.

Coprawda była czasem aż nazbyt złośliwa, czaiła się w kątach studja, spoglądała zmrużonemi oczami z czerwonych i zielonych lampek sygnału prosto w twarz prelegenta, powodowała ściśnięcie krtani, jąkanie się i pomyłki, aby po skończonej audycji cieszyć się ze swych psich figlów dowoli.

Radby był wtedy dopomóc mówiącemu, śpiewającemu, czy grającemu. Nadawał swemu obliczu najłagodniejszy wyraz, ale nie rozumieli go nic to nie pomagało. Nietylko, że niemógł naprawić pomyłek, lecz co najgorsze musiał je wiernie powtarzać, czując się jakby współwinnym.

Jednakże jemu samemu danem było spotkać się oko w oko ze złośliwością tremy radjowej. Stało się to poraz pierwszy kiedy zobaczył świat. Pierwsza transmisja „z życia".

Zabrano go na podmiejskie letnisko. Czuł się pokrzywdzonym dotkniętym brakiem szacunku z jakim go wieziono i zawieszono na drzewie. Pospolity, ordynarny strach szarpał nim niemiłosiernie.

Zielony majowy wieczór dyszący tęsknotą, szeptami drzew przepojony zapachem wtargnął do jego serca nadając biciu jakiś inny przyspieszony rytm.

W pewnej chwili zrozumiał, że to jest cudowne. Nie czuł się już ani śmiesznym, ani zbagatelizowanym. Wchłaniając zawsze wielkie symfonje i przemyślne słowa czuł się szczęśliwym, że w tej chwili będzie mógł ludziom opowiadać, jak śpiewają słowiki, jak rechocą żaby w majowy wieczór, że liście są tajemnicze i zielone w księżycowym świetle, że gwiazdy świecą...

Od tej pory „transmisje z życia" stały się jego pasją. Czy to było lotnisko, czy dworzec, czy zawody sportowe — czuł się jak u siebie w domu. Z zapartym oddechem wstępował do łodzi podwodnej, unosił się balonem w górę i jako urodzony gaduła dzielił się momentalnie przeżywanemi wrażeniami ze słuchaczami. Zwiedzał Polskę wzdłuż i wszerz na wywczasach letnich, zwiedzał obozy letnie młodzieży, błąkał się po ulicach miasta — wszystko chciał wiedzieć i widzieć. Pracował dla „nich" (myślał o słuchaczach) z zapartym oddechem i przypuszczał, że tem ich najbardziej ucieszy.

Przybliżał ludzi do świata i świat do ludzi.

Już ukazał się zeszyt 57 **PORWANA** W NOC POŚLUBNĄ
Dzieje miłości i cierpienia niewinnych serc
Do nabycia we wszystkich kioskach krakowskich
Cena 20 gr. Zeszyt 1 BEZPŁATNIE

KRONIKA KRAKOWA

Maja
12
Niedziela
Pankracego

Samobójstwo badacza pisma świętego

W lesie państwowym w Rybniku znaleziono wiszącego na drzewie bezrobotnego Wincentego Konska.

Denat należał do sekty bada czy pisma świętego i zachodzi podejrzenie, że czynu dopuścił się w przystępie szału religijnego.

Bazar Gospodarczy
BALDINGER
Kraków, Zwierzyniecka 20
Poleca P.T. Klienteli swoje towary, a to: farby, lakiery kosmetyczne i artykuły gospodarcze w pierwszorzędnych gatunkach **po najniższych cenach.**
Firma znana ze swej solidności.

Zięć połamał teściowi żebra

Aleksander Markowski mieszkaniec wsi Wólka Świątkowa nie żył dobrze ze swym teściem Józefem Kołodziejczykiem.

Wczoraj podczas kłótni, która się zamieniła w bójkę, Markowski tak silnie uderzył Kołodziejczyka w piersi że złamał mu kilka żeber.

Nieszczęśliwego teścia odwieziono do szpitala.

Zamordował żonę siekierą

We wsi Sobibów na lubelszczyźnie wydarzył się straszny wypadek żonobójstwa.

Sawa Michałus miał młodą żonę, z którą stale miewał zatargi na tle majątkowym.

Wczoraj podczas kłótni, wywołanej przez Michałusa, ten wpadł w taki szał, że schwycił siekierę i rozpłatał żonie głowę. Nieszczęśliwa padła trupem na miejscu.

Straszna katastrofa kolejowa

Na stacji w Strożach pod Nowym Sączem doszło wczoraj rano do poważnego wypadku kolejowego.

Pociąg krakowski Nr. 16 został jak zwykle podzielony na dwie części, — pół składu miało odejść w stronę Gorlic, a druga część w stronę Nowego Sącza.

W chwili zestawienia składu pociągu nastąpiło zderzenie dwóch części.

Wskutek nagłego niespodziewanego wstrząsu 13 osób zostało rannych.

Specjalna komisja sądowo-śledcza bada przyczyny tej katastrofy.

Każda Pani chcąc mieć u siebie miłą, pracowitą i uczciwą służącą zgłasza się tylko do Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy dla służby domowej i pokrewnych zawodów przy ul. Batorego 6

Poleca się również inne zawody jak: dozorców ekspedjentów (ki) wychowawczynie, szanie i inne.

Policjant zastrzelił bandytę pod Krakowem

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadła wczoraj 52-letnia Magdalena Skowronek gospodyni z Rącznej pod Krakowem oskarżona o ukrywanie mordercy Franciszka Skowronka w swym mieszkaniu.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 9 grudnia ub. roku poszukiwała policja Państwowa zbrodniarza Fr. Skowronka, który zamordował Szymona Tałacha.

Gdy policja weszła do domu osk. Magdaleny Skowronek, ta oznajmiła, że Skowronka u niej niema.

Skowronek który znajdował się wówczas u oskarżonej wybiegł na strych chcąc zeskoczyć z dachu.

W tym momencie jeden z funkcjonarjuszy oddał do niego strzał, a trafiony kulą policjanta Skowronek spadł z dachu i wkrótce zmarł w szpitalu.

Rozp. przew. s. o. dr. Bobilewicz, osk. prok. dr. Jarosiński.

Echa afery łapówkowej na Uniw. Jagiell.

Dwaj medycy, Maks Schmaltzbach i Adolf Kleinman, przybyli w r. 1931 do Krakowa z Pragi. gdzie ukończyli tamtejszy wydział lekarski i starali się o nostryfikację swych dyplomów przez Uniwersytet krakowski.

Schmaltzbach usiłował przekupić w tym celu sekretarza wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego kwotą 500 dolarów. Podobnie też postąpił Kleinman.

Obaj zostali zasądzeni w I. instancji, uwolnieni jednak przez sąd apelacyjny. Obecnie sąd najwyższy uchylił wyrok sądu apelacyjnego (na skutek odwołania prokuratora) i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy.

Epilog katastrofy na krak. dworcu kolejowym

Sąd krakowski rozpatrywał wczoraj sprawę Władysława Skoczka, 35-letniego zwrotniczego kolejowego oraz Wilhelma Schinolda zwrotniczego kolejowego, którzy byli oskarżeni o to, że jako funkcjonarjusze kolejowi spowodowali swojem niedbalstwem do wykolejenia wagonu na stacji w Krakowie.

Wedle aktu oskarżenia tło sprawy przedstawia się następująco:

Osk. Skoczek nie czekał aż pociąg Nr. 8 minie zwrotnicę Nr. 242 lecz przedwcześnie zamknął semafor wjazdowy i zażądał od Schinolda odemknięcia zwrotnic, poczem odrygloał i przesunął zwrotnicę Nr. 242 zaś Schinold nie sprawdził czy pociąg wjechał na stację i na żądanie Skoczka zwrotnicę odemknął skutkiem czego spowodowali nieumyślną katastrofę a to wykolejenie wagonu pociągu Nr. 2.

Sąd skazał Skoczka na 2 miesiące aresztu, zaś Schinolda na 1 miesiąc aresztu.

Rozp. przew. s. o. dr. Zalipski, osk. prok. dr. Jarosiński.

Proces sierżanta przed sądem wojskowym

W dniu wczorajszym odbyła się w Sądzie Wojskowym w Krakowie rozprawa przeciw sierżantowi zawodowemu Wawrzyńcowi R. z 12 pp., oskarżonemu o nadużycie władzy w stosunku do swych podwładnych popełnione rzekomo przez to, że pożyczał większą sumę od podwładnego podoficera i korzystał z innych usług swych podwładnych.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uniewinnił oskarżonego w zupełności.

Przewodniczył ppłkw. K. S. Dr. Szymanowicz, oskarżał mjr. K.S. Dr. Wirth, bronił adwokat dr. Zakulski.

Pod groźbą rewolweru obrabowali księdza

Onegdaj zakradło się dwu bandytów na plebanję w Szerzynach, pow. Jasło.

Ksiądz Pawlikowski usłyszał podejrzane szmery i chciał przeszkodzić rabusiom, ale ci pod groźbą rewolwerów zmusili księdza proboszcza do wydania pieniędzy, a nadto rozbroili go doszczętnie, gdyż zabrali mu dwa rewolwery dubeltówkę i flobert Gdy na krzyki w pokoju wpadł parobek plebański, został również związany i unieszkodliwiony.

Napad ten wywołał we wsi i całej okolicy duże wrażenie i szereg komentarzy.

Krwawy dramat miłosny

U zbiegu ulicy Chełmińskiej w Warszawie rozegrał się krwawy dramat miłosny.

Pomiędzy Ludwikiem Bukiem a Mają Mirkowską doszło do ostrej wymiany zdań i sprzeczki. W pewnym momencie Buk dobył rewolweru i strzelił, raniąc w brzuch Mirkowską. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Sprawcę strzałow aresztowano.

W ataku szału zabił 5-letnie dziecko

Miasto Zabinka w pow. kobryńskim jest poruszone potwornem zabójstwem, jakie miało miejsce w mieszkaniu Maksyma Nowika.

Nowik miał 5 letniego synka Arkadjusza, do którego czuł jakąś obłędną nienawiść brat Maksyma, Jakób. Nienawiść tę obserwowano od dawna, a ob jawiała się ona w ten sposób, że Jakób dokuczał chłopcu ustawicznie, a często nawet bił.

Onegdaj w przystępie jakiegoś szału nienawiści chwycił za siekierę i zaczął nią rąbać dziecko po głowie. Zanim zdołano przerwać tę masakrę, mały Arkadjusz pławił się już we własnej krwi. Zabójca jest prawdopodobnie umysłowo chorym.

Krwawa bójka na meczu

Podczas meczu piłki nożnej w Lublinie pomiędzy W. K. S. Unja a Z. T. G. S. Wieniawa, doszło do bardzo niesportowych zajść.

W pewnej chwili gracze obu drużyn pobili się, widzowie zaś podzielili się na dwa wojujące obozy, które wzajemnie ze sobą walczyły na pięści i kije.

Skutkiem tego „oryginalnego sportowego wyczynu" było, że kilku graczy zostało silnie poturbowanych.

Teatr miejski: pop. „Stracona miłość" wiecz. Trafika pani generałowej".

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Wesoła wdówka".
Apollo Nie chcę wiedzieć kim jesteś
Atlantic „Bal w Savoyu" i „Pojedynek ze śmiercią".
Bagatela „Kobieta Orchidea" i rewja „Wszystko dla serca".
Dom żołnierza „Nie będziesz kurtyzaną".
Razem „Dzielny chłopiec".
Promień „Śmierć odpoczywa" i „Jej Wysokość całuje"
Słonko „Królewa szybkości" i „Na tropie złoczyńcy".
Sokół „Czy Lucyna to dziewczyna".
Świt „Młoda wdowa".
Sztuka. „Człowiek bez twarzy".
Uciecha „Piotruś".
Wanda: „Wender Bar".
Zorza: „Zdobyć cię muszę".

Fotoplastikon: **Szczepańska**: Podróż okólna po Stanach Zjednoczonych.
Senacka: Norwegja.

Radjo

Kraków G. 10.00 Nabożeństwo 21.57 Hejnał 15.00 Pogadanka 15.35 Pieśni majowe 16.00 Muzyka 17.42 „Jak pan Wojciech podszedł ptaszki" 18.45 Wybór zawodu 19.08 Muzyka 20.00 Ork. symf. 20.55 Dziennik wiecz. 21.00 „Na wesołej fali lwowskiej" 21.45 Wiadom. sportowe 23.00 Wiadom. meteor. 23.05 Koncert.

Nocny i dzienny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Koroną Rynek g 22, pod Gwiazdą Floriańska 15, pod Opatrznością Karmelicka 23 Warszawska Aleja 29-go Listopada 17, pod Aniołem Dietla 76.

Apteka Podgórska Rynek 9

Dzienny dyżur aptek

Apteka pod Słońcem Rynek A—B 43, pod Eskulapem Gertrudy 1, pod Matką Boską Krowoderska 74, w Dębnikach Konopnickiej 3, pod Złotym Orłem Krakowska 9, Mogilska 16.

Apteka Podgórska Rynek 9.

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Redo Aleksander Felicjanek 6
Dr. Landau Zygmunt Zyblikiewicza 11.
Dr. Sokołowski Adam Basztowa 24.
Dr. Stern Natan Dietla 15.

Do wynajęcia (lub do sprzedania) w Rabce willa nadająca się na kolonję ochronką pensjonat z 16 ubikacjami pomieszczenie 70 dzieci lub 50 osób dorosłych. Las, rzeka w pobliżu. Wolna od taksy Zgłoszenia listowne do Red. Ost. Wiadomości Krakowskich pod „Rabka".

Zmarła wskutek malowania warg

W Peczeniżynie obok Kołomyji zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą utratę życia niejakiej 20-letniej Fany Erenwertówny.

Erenwertowna miała na wargach malutką rankę, pochodzącą ze zdarcia naskórka. Nie zważając na to, Erenwertówna używała kredki do ust, którą samalowała również zranione miejsce. Nazajutrz nastąpiło zakażenie krwi. Sprowadzeni lekarze skonstatowali, że wszelka pomoc jest niemożliwa, gdyż zakażenie doszło do centrów mózgowych. Po dwu dniach nieszczęśliwa dziewczyna umarła. Wypadek ten wywołał w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

Potrącony przez rowerzystę na Pl. WW. Świętych

Zieliński Edward, zamieszkały w Krakowie przy ul. Grodzkiej 9 wczoraj popoł. najechał rowerem na Pl. WW. Świętych na Nowotarskiego Szymona, zam. przy ul. Rajskiej 10, wskutek czego Nowotarski odniósł lekkie obrażenia cielesne.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2 — Telefon 173 02 (od godz. 8—11 w poł.
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. wiersz mm. 50 gr. Drobne 15 groszy za wyraz
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol" Kraków, Na Gródku 2. Telefon 173-02